

Wincenty Myszor

"Gnosis und der Wurzel des Christentums? : Grundlagenkritik an der Entmythologisierung", Karl Prümm, Salzburg 1972 : [recenzja]

Collectanea Theologica 43/4, 183-185

1973

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

nie wyrażają już swego orędzia w sposób jasny i prawomocny, jeśli mitologia sprowadza cud do rodzaju literackiego, jeśli chrystianizm jest tylko religią jedną z wielu, co usprawiedliwia naszą doń przynależność? Jeśli my wierzymy — a fundament naszej wiary nie tkwi już w obiektywnym bycie tradycji — jak tłumaczyć wartość naszego opowiadania się za chrystianizmem?" (s. 16). Pytania te domagają się odpowiedzi.

Chociaż przemyślenia i intuicje autora zawarte w tym eseju dotyczą metody interpretacji Pisma św., mogą one wnieść dużo do współczesnej refleksji na temat metody w teologii w ogóle.

O. Zdzisław Górnicki OP, Kraków

Karl PRÜMM, *Gnosis an der Wurzel des Christentums? Grundlagenkritik an der Entmythologisierung*, Salzburg 1972, Otto Müller Verlag, s. 720.

Ogromne dzieło K. Prümma, badacza relacji hellenistycznej religijności i pierwotnego chrześcijaństwa, jest — jak wskazuje podtytuł — krytyką badań początków chrześcijaństwa z pozycji R. Bultmanna. Autor stawia znak zapytania przy zdaniu, które szkoła Bultmanna wypowiada jako twierdzenie: „Gnoza u korzeni chrześcijaństwa”.

Studium Prümma dzieli się na dwie części. Pierwsza przedstawia metodę szkoły Bultmanna, jej założenia i wnioski podjętych w jej duchu badań. Jest opis bardzo szczegółowy całości problematyki związanej z Nowym Testamentem i gnozą. Część drugą stanowi spojrzenie krytyczne. Pod koniec książki autor podaje kilkanaście ekskursów poświęconych szczegółowym zagadnieniom związanym z gnozą i początkami chrześcijaństwa. Wspomniane części dzieła się na liczne rozdziały, podrozdziały, paragrafy i punkty. Autor ponadto wyróżnia wagę jednych zagadnień nad drugimi stosując dwa rodzaje druku. Całość zamykają indeksy: tekstów, autorów i bardzo cenny analityczny indeks rzeczowy. Układ treści i zagadnień jest ogromnie szczegółowy i drobiazgowy. Autor zdumiewa rozległością problematyki zasadniczej i spraw ubocznych. Pracę wzbogaca wielka ilość przypisów i adnotacji źródłowych. W indeksie rzeczowym i autorskim K. Prümm odsyła nawet do ważniejszych przypisów. W tym bogactwie materiału — nic dziwnego — pojawiły się, chociaż nie z winy autora, pewne niedociągnięcia redakcyjne. Spis treści na początku pracy zapowiada część pierwszą (*Erster Hauptteil*). Ale nie zapowiada części następnej, która jest w tekście na stronie 205. Ogromne rozdrobnienie materiału ukazuje wprawdzie skomplikowaną problematykę teologii Bultmanna i przekonuje o gruntownym potraktowaniu jej przez autora, ale utrudnia szybkie zorientowanie się w całości i miejscu szczegółów. Ułatwia to w pewnym stopniu podawana na bieżąco treść każdej strony w górnym marginesie. Przykładem szczególnej troski autora o dokładne rozplanowanie treści niech będzie trzystronicowa wypowiedź na temat komentarza pierwotnego Kościoła jako wzoru (*Die altkirchliche Auslegung als Vorbild*), która w spisie treści umieszczona jest w części I jako VIII, 2, d.

Omówienie niniejsze nie ma na celu krytyki poważnej i szeroko zakrojonej pracy. Nawet przedstawienie wszelkich wątków, choćby *per capita*, jest niemożliwe. Postaramy się zatem ukazać jedynie główną myśl autora.

Jak łączy się problem odmitologizowania z zagadnieniem gnozy w pierwotnym chrześcijaństwie? Bultmann jako kontynuator szkoły historyków religii (W. Bousseta i R. Reitzensteina) przyjmuje za fakt pewny istnienie gnozy przed chrześcijaństwem. Szkoła ta opierając się na źródłach orientalnych, głównie manichejskich, mandajskich i hermetycznych starała się udowodnić istnienie takiej gnozy przez analizę źródeł późniejszych w celu wykrycia starszych tradycji. Mitologiczna gnoza, którą historycy religii i Bultmann uznają za stadium wcześniejsze od gnozy filozoficznej miała

wpłynąć na formowanie się pierwotnego chrześcijaństwa. W ten sposób ich zdaniem łączy się problem odmitologizowania z zagadnieniem gnozy. Zawiera on zatem dwa pytania: pytanie o istnienie takiej gnozy przed chrześcijaństwem, oraz o jej wpływ na chrześcijaństwo. Wzmoczenie badań nad relacjami między gnozą a chrześcijaństwem nastąpiło po kolejnych odkryciach nowych źródeł, tekstach manichejskich w Turfan i Medinet-Madi. Obecnie zaś rozwija się pod wpływem publikacji nowych źródeł mandejskich i odkrytych po wojnie gnostyckich tekstów z Nag-Hammadi.

K. Prüm m w części krytycznej ustosunkowuje się przede wszystkim do danych źródłowych oraz teorii w oparciu o nie zbudowanych. Teksty — nie wydane jeszcze w całości — pochodzą wszystkie z czasów chrześcijańskich. Szkoła historyków religii i Bultmannn założyli, iż istniał jeden kierunek wpływów — od przechrześcijańskiej gnozy na chrześcijaństwo. Tymczasem źródła dostarczają dowodów, że mogło być również odwrotnie. Potwierdzają to niektóre teksty z Nag-Hammadi. Ta argumentacja nie wyjaśnia jednak wszystkich zbieżności w źródłach gnostyckich i nowotestamentalnych. I to jest zasadnicza trudność, którą Prüm m stara się rozwiązać.

Studium istotnych elementów gnozy w oparciu o źródła II wieku po Chr. ujawnia zasadnicze rozbieżności między chrześcijaństwem a gnostycyzmem, nawet w odniesieniu do gnozy chrześcijańskiej systemów Walentyna i jego uczniów. Można przypuścić, że rozbieżności takie były jeszcze większe w okresie poprzedzającym. Czy istniała gnoza przedchrześcijańska różna od chrześcijaństwa? W wielu publikacjach pojawiają się pewne nieporozumienia w tym względzie. Jedni uczeni mówią o gnozie przechrześcijańskiej tzn. przed Chrystusem, inni zaś o gnozie przed prądami gnostycko-chrześcijańskimi II wieku. Ogół badaczy przyznaje, że gnoza w tym drugim rozumieniu mogła istnieć. Sąd taki opierają na źródłach II wieku, które okazały się zdecydowanie niechrześcijańskie. W tym związku istnieje między innym problem gnozy Szymona Maga, którego ojcowie Kościoła uznają za twórcę herezji. O Szymonie jednak poza wzmianką w Dziejach Apostolskich nie posiadamy żadnego świadectwa z I wieku. Badacze gnostycyzmu posługują się więc metodą opartą na zasadach szkoły historyków religii, to znaczy z źródeł późniejszych wnioskuje o istnieniu wcześniejszego studium. Czy taka metoda jest słuszna? Zakłada ona przede wszystkim pewną trwałość i niezmiennność poglądów gnostyckich na przestrzeni od I do II wieku. A jeśli w II wieku systemy gnostyckie różniły się między sobą, wszystkie zaś przeciwstawiły się chrześcijaństwu, to obojętnie czy wypłynęły z jednego źródła, czy z wielu, grunt na którym wyrosły mógł być jedynie niechrześcijański.

Jednak w listach św. Pawła i Ewangelii Jana odnajdują badacze pewne wyrażenia bliskie gnostykiem. Chodzi przede wszystkim o pewne wyobrażenia o świecie, wypowiedzi chrystologiczne i eklezjologiczne, oraz polemikę antyheretycką. Ten sam problem, choć w nieco innym naświetleniu nasuwa się w stosunku do Ewangelii Jana. Skąd zatem ta wspólnota?

W ostatnich badaniach nad gnozą, zwłaszcza nad tekstami z Nag-Hammadi wysówa się przypuszczenie, że gnoza zaczerpnęła wiele elementów z tradycji judaizmu hellenistycznego. Teologia Pawła oparta na Starym Testamencie i apostołskim nauczaniu sięgała do tych samych korzeni, co gnoza. Problem ten staje się jeszcze bardziej zawiły, jeśli pamiętamy, że mandaizm — jedno z podstawowych źródeł historyków religii — miał najwięcej wspólnych wątków z judaizmem palestyńskim. Na tym tle wydaje się, że mogła istnieć zbieżność nie tylko języka, ale również pewne wspólne wątki treściowe.

W krytyce źródeł K. Prüm m trzyma się niekiedy stwierdzeń, których nie zawsze można oprzeć na badaniach ostatnich lat. Na przykład w analizie wspomnianego piśmiennictwa mandajskiego s. (442—453) opera się na ustaleniach H. Lietzmanna i E. Petersona, które wobec badań prowadzonych przez K. Rudolpha (*Die Mandaer*, Göttingen, t. I — 1960, t. II —

1961) muszą być nieco zmodyfikowane. Autor przytacza opinię Rudolpha, ale sygnalizując ostrożność (s. 444) nie zajmuje stanowiska wobec nowych ustaleń chronologicznych. Ewangelię prawdy uznaje za walentyńską (s. 482), przypisuje ją nawet Walentynowi, co obecnie podawane jest w wątpliwość. W sumie jednak Prüm m ukazuje jasno, że w dzisiejszym stanie badań trudno znaleźć przekonujący dowód źródłowy na istnienia gnozy przedchrześcijańskiej przed Chrystusem (s. 506 i inn.).

Pod znakiem zapytania stoi zatem twierdzenie jakoby gnostycka mitologia miała być podstawą dla pewnych wyobrażeń chrześcijańskich. Uznaje również za bezpodstawne twierdzenie, że gnoza taka istniała w środowisku wczesnego i apostołskiego chrześcijaństwa (s. 521—523). Na podstawie dotychczasowych ustaleń istnienie takiej gnozy jest jednak bardzo prawdopodobne. A z polemiką antygnostycką należy się liczyć już na kartach Nowego Testamentu. Dlaczego więc nie zaufać w tym Irenuszowi, który twierdzi, że Ewangelia Jana została napisana przeciw gnostykom (*Adv. haer.* III, 11)? Poza tym, w okolicznościach gdy dwa różne ruchy religijne wzrastały w podobnych warunkach, gdy sięgały do judaizmu, wyznaczenie idealnej granicy oddzielającej, określenie kierunku wpływów jest bardzo trudne.

Obecnie najpilniejszym zadaniem wydaje się ostateczne wyjaśnienie faktu istnienia gnozy w I wieku, a przede wszystkim uchwycenie przynajmniej jej najważniejszych cech, oraz określenie jej stosunku do judaizmu.

Omówienie niniejsze nie oddaje całej treści niezwykle cennej pracy K. Prüm ma. Nie jest też żadną recenzją krytyczną. Kilka uwag nasunęło się jedynie przy pierwszej lekturze. Pozycja ta jest publikacją, do której trzeba będzie często wracać przy okazji wielu problemów szczegółowych, kwestii biblijnych, pierwotnego chrześcijaństwa, gnostycyzmu.

Ks. Wincenty Myszor, Warszawa

Aleksander Lech GODLEWSKI, *Czar dalekiej Nuku Hiva*, Wrocław 1971, Ossolineum, s. 256.

Autor prezentowanej książki, profesor Uniwersytetu Wrocławskiego, jest etnologiem, znawcą wysp archipelagu markizyjskiego, na którym spędził wiele lat. Swoje badania na morzach południowych rozpoczął od archipelagu Wysp Towarzystwa; wrażenia zebrane w tej części podróży przedstawił w wydanej w 1957 roku książce *Tahiti najpiękniejsza*. Drugim etapem podróży była Polinezja. Rezultatem tej wyprawy jest zbiór legend polinezyjskich *Drogi Synów Słońca* oraz szereg rozpraw naukowych.

Treść omawianej książki stanowią obserwacje poczynione na wyspach wschodniego Pacyfiku przed drugą wojną światową, dopełnione w latach sześćdziesiątych w Muzeum Orientalnym w Paryżu badaniami nad współczesnymi na nich przemianami.

Archipelag Markizów (jako najmłodszy geologicznie archipelag Polinezji, odkryty przez hiszpańskich konkwistatorów pod dowództwem Mendany w lipcu 1595 roku) liczy ogółem 14 wysp i wysepek o łącznej powierzchni 1275 km², leżących na uboczu od głównych szlaków komunikacyjnych w odległości prawie półtora tysiąca kilometrów od Tahiti. Nuku Hiva jest największą z wysp Markizów.

Praca prof. Godlewskiego składa się z 10 rozdziałów, nie przedstawiających historycznej ciągłości dziejów wysp wschodniego Pacyfiku. Każdy rozdział stanowi osobny wątek tematyczny odnoszący się do różnych okresów dziejowych i zawiera wiele interesujących szczegółów, podanych w znowelizowanej formie.

W rozdziale *Piraci z atolu Anaa* przedstawiono obok zarysu burzliwej historii wyspy (od XVII wieku) i powstawania na niej organizacji, szereg obyczajów, ich przenikanie i ewolucje, formy misji chrześcijańskich (fran-